



23.06.2014 r.

Sz. P. Sędzia Andrzej Seremet  
Prokurator Generalny RP

Wejście funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego do redakcji tygodnika „Wprost” wywołało potężny szok i niedowierzanie w społeczeństwie. W „środowisku” także zawrzało. Symbolem „afery taśmowej” stało się stwierdzenie, że władze właśnie przekreśliły 25 lat polskiej demokracji. Ale ta demokracja została przekreślona już kilka lat wcześniej i to w sposób znacznie bardziej brutalny. Zwracamy się do Pana Prokuratora o uważne zapoznanie z poniższymi informacjami oraz o wcielenie w życie działań, o które wnosimy w niniejszym liście otwartym.

W świadomości społecznej akcja ABW w siedzibie „Wprost” zapisała się jako najpoważniejszy atak na wolną Polskę w ostatnim ćwierćwieczu. Takim też okrzyknęły ją media. Biorąc pod uwagę, że kierowany przez Latkowskiego tygodnik należy bez wątpienia do najbardziej rozpoznawanych tytułów w kraju, nie ma w tym nic dziwnego. Nie pierwszy jednak raz „służby” – na zlecenie prokuratury – naruszyły podstawowe prawa dziennikarzy i podważyły zasady demokracji.

---

**Fundacja Promocji Mediacji i Edukacji Prawnej LEX NOSTRA**

ul. Sienna 45 lok. 5, 00-121 Warszawa

[www.fundacja.lexnostra.pl](http://www.fundacja.lexnostra.pl)

tel.: +48 22 412 70 01 fax: + 48 22 412 70 03 e-mail: [fundacja@lexnostra.pl](mailto:fundacja@lexnostra.pl)

Organizacja Pożytku Publicznego – KRS 0000365293

Bank Zachodni WBK konto nr: 98 1090 1030 0000 0001 1662 5224



Co więcej – historia o której będzie mowa, mimo, że wydarzyła się kilka lat temu, do dziś nie znalazła swojego finału.

W marcu 2010 roku, czyli nieco ponad 4 lata temu, w jednym z biurowcu przy Srebrnej na warszawskiej Woli funkcjonowała spółka „LEX NOSTRUM”. Jej pracownicy prowadzili blisko 3 tysiące spraw odszkodowawczych – głównie o stwierdzenie przewlekłości postępowań sądowych i prokuratorskich oraz dotyczących naruszania prawa przez urzędników. W większości przypadków chodziło o odszkodowania, które miałyby być wypłacone przez Skarb Państwa.

Dwa pomieszczenia w biurowcu zajmowała spółka, trzecie natomiast wynajmowała Fundacja – nazwijmy ją umownie „Fundacja X”. Dyrektorem Fundacji był Maciej Lisowski – główny udziałowiec i szef spółki LEX NOSTRUM, zaś Fundacja X funkcjonowała tylko dzięki bezpłatnej pracy osób zatrudnionych przez „LEX NOSTRUM” sp. z o.o. Co ważne – Fundacja nie posiadała żadnego majątku i nie zatrudniała własnych pracowników, korzystając jedynie z pomocy spółki – na mocy stosownej umowy.

Kiedy okazało się, że Fundacja X ma trzymiesięczną zaległość w czynszu, administracja budynku rozwiązała z nią umowę. Jednocześnie podpisała umowę najmu tego samego lokalu ze spółką LEX NOSTRUM, która przejęła na siebie zobowiązania - tylko po to, by ratować dalsze istnienie Fundacji X. Sprawa wydaje się więc logiczna i prosta, prawda? Ale nic z tego.



Dziesięć dni po wejściu w życie rzeczony umowy, założyciel Fundacji Janusz K. wraz z synem zażądali natychmiastowego opuszczenia pomieszczenia przez pracowników spółki, a na ich życzenie pracownicy biurowca zaplombowali lokal „do czasu wyjaśnienia sprawy”. Lokal – podkreślmy – nie będący już w dyspozycji Fundacji, a wynajmowany przez spółkę! Oczywiście spółka natychmiast złożyła w Prokuraturze Rejonowej Warszawa Wola zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez zarząd biurowca.

Nie przeszkodziło to jednak w tym, że kolejne cztery dni później zamki w pomieszczeniu zostały wymienione, a do środka wpuszczono wyłącznie założyciela Fundacji X Janusza K. i jego syna Marcina K, oraz kilku nieznanych mężczyzn, którzy (zamknięci od środka) przez kilka godzin przeglądali (lub fotografowali) przechowywaną w biurze część „archiwum” Macieja Lisowskiego. Po „mieście” krążyły później plotki, że „szukano dokumentów związanych ze sprawą zabójstwa gen. Marka Papaty i Krzysztofa Olewnika - ale nic nie znaleziono”.

W tym czasie zarząd budynku nie chciał nawet rozmawiać z prawnikami „LEX NOSTRUM” sp. z o.o. (która przecież była prawowitym najemcą, zgodnie z obowiązującą umową). Tego samego dnia spółka złożyła zatem kolejne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa - tym razem przez zarząd biurowca oraz fundatora Fundacji X i jego syna.



Wypada teraz zadać kluczowe dla sprawy pytanie: czy można włamać się do własnego lokalu? Okazuje się, że... tak! Oto Maciej Lisowski postanowił – w świetle zaistniałych wydarzeń – zabezpieczyć mienie spółki oraz kilkanaście tysięcy rozmaitych dowodów dotyczących prowadzonych kilku tysięcy spraw sądowych. Wezwał ślusarza z zamiarem wejścia do (legalnie przecież najmowanego!) pomieszczenia.

Zarząd budynku zawiadomił bowiem Komendę Rejonową Policji Warszawa IV o usiłowaniu włamania. Przybyły na miejsce patrol początkowo odmówił interwencji twierdząc, że „jest to sprawa cywilna”. Policjanci byli także obecni przy otwarciu lokalu i przeniesieniu dokumentów do innego pomieszczenia – najmowanego również przez „LEX NOSTRUM” sp. z o.o.

A jednak tego samego dnia funkcjonariusze Komendy Rejonowej Policji Warszawa IV zabezpieczyli „ślady włamania” do dyskusyjnego pomieszczenia. Co więcej, oficer dyżurny Komendy Rejonowej Policji Warszawa Wola nic nie wiedział o działaniach kilkunastu funkcjonariuszy z „jego” komendy... Podobnie zresztą, jak Rzecznik Prasowa Komendy Rejonowej Policji Warszawa Wola i Rzecznik Prasowy Komendy Miejskiej.

Spółka natychmiast złożyła w biurze podawczym Komendy Rejonowej Policji Warszawa Wola komplet dokumentów potwierdzających prawo do lokalu i wyjaśniających sytuację.



Tymczasem następnego dnia kilkunastu funkcjonariuszy tej samej Komendy dokonało przeszukania pozostałych lokali najmowanych przez „LEX NOSTRUM” sp. z o.o – nie tylko pod nieobecność osób uprawnionych do reprezentowania firmy, ale także zatrzymując na czas przeszukania (niezgodnie z prawem!) dwoje pracowników obecnych akurat w biurach.

Wszystko to – co najciekawsze – nie odbyło się na podstawie prokuratorskiego nakazu, ale na tak zwaną „legitymację służbową” czyli na podstawie art. 308 k.p.k – „przypadek niecierpiący zwłoki”. Było to oczywistym nadużyciem, ponieważ nie tylko nie był to „przypadek niecierpiący zwłoki”, ale też tym bardziej nie wystąpiło „uzasadnienie podejrzenia popełnienia przestępstwa”: spółka wszak pozostawała w dyspozycji nieszczęsnego lokalu na podstawie stosownej umowy zawartej z zarządem budynku! Jedynym powodem działań policyjnych było prywatne doniesienie fundatora Fundacji Janusza K. (najprawdopodobniej tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa, którego akta nadal figurują w zbiorze akt zastrzeżonych) o przestępstwie w postaci włamania do pomieszczenia...

Już siedem dni po fakcie Prokurator Prokuratury Rejonowej Warszawa Wola zatwierdziła legalność przeszukania: (*„zebrany w sprawie materiał dowodowy potwierdził konieczność wykonania czynności zatrzymania kaset monitoringu oraz przeszukania wyżej wskazanych lokali”*). Warto jednak zwrócić uwagę, że mowa jest tu wyłącznie o samym fakcie przeszukania oraz zatrzymania nagrań z monitoringu budynku, nie zaś o zatrzymaniu m.in. ponad 1500 (tysiąc pięćset) teczek z



dokumentacją, w większości oryginałów dokumentów niezbędnych jako dowody w toczących się postępowaniach sądowych.

Przeszukanie dokonane zostało w godzinach wieczornych, w dość brutalny sposób – uniemożliwiono między innymi pracownikom firmy korzystanie z telefonów, wychodzenie do toalety i rozmowy między sobą, a przybyłych na miejsce adwokata oraz udziałowca spółki policjanci siłą wyprowadzili z budynku!

Kilkunastu policjantów prowadzący przeszukanie wrzuciło do tekturowych kartonów ponad 1500 teczek z dokumentami klientów firmy, nie opisując ich w żaden sposób (w protokole znajduje się wykaz zatrzymanych dokumentów w formie: „kartony w postaci 4 sztuk po 150 teczek”). Po tych czynnościach policjanci zaplombowali wszystkie pomieszczenia biurowe, zakazując tym samym wstępu do nich. W pomieszczeniach pozostały - prócz wszelkich dokumentów i kalendarzy z terminami rozpraw - nawet rzeczy osobiste pracowników.

Po dwóch tygodniach od przeszukania, pracownica LEX NOSTRUM, która przypadkowo przejeżdżała obok budynku biurowego, zobaczyła, że w oknach pomieszczeń jest zapalone światło i widać sylwetki osób.

Powiadomiła natychmiast policję i w towarzystwie przybyłego na miejsce patrolu interwencyjnego weszła do pomieszczeń LEX NOSTRUM. Zdążyła zauważyć tylko ubranych „po cywilnemu” mężczyzn i włączone komputery należące do spółki, po czym została siłą usunięta z biura, a patrol interwencyjny po prostu sobie poszedł,



## Fundacja LEX NOSTRA

nie spisując nawet notatki służbowej... Spółka LEX NOSTRUM nigdy nie otrzymała postanowienia o kolejnym przeszukaniu – po prostu formalnie nic takiego nie miało miejsca... Istnieje jednak nagranie z tego zajścia.

Dwa miesiące po wspomnianej decyzji prokuratury, Sąd Rejonowy dla Warszawy Woli uwzględnił zażalenie spółki „LEX NOSTRUM” i w całości uchylił postanowienie zatwierdzające zasadność przeszukania („prokurator dokonał wadliwej oceny okoliczności stanowiących podstawę przeszukania i zatrzymania rzeczy”).

Zatrzymane teczki do dziś jednak – a przypomnijmy, że opisane wydarzenia miały miejsce blisko 5 lat temu! – nie zostały oddane. Straty spowodowane trzymiesięcznym zaplombowaniem przez policję biur „LEX NOSTRUM” sp. z o.o oraz pozbawienie spółki dokumentacji dotyczącej niemal 1500 klientów trudno dziś oszacować. Niewyobrażalne są też straty poniesione przez klientów spółki. W perspektywie tych kilku lat mówimy o milionach złotych.

Nie ulega wątpliwości, że działania policyjne naraziły spółkę „LEX NOSTRUM” na olbrzymie straty finansowe, zaś kilkumiesięczna policyjna blokada wszystkich pomieszczeń biurowych firmy i przetrzymywanie dokumentacji toczących się wówczas postępowań odszkodowawczych uniemożliwiło całkowicie jej działanie. To, co zrobiła policja przy aprobachie prokuratury, było jawnym złamaniem tajemnicy adwokackiej i radcowskiej (w spółce pracowali radcowie prawni) oraz pozbawieniem prawa do rzetelnego procesu ponad półtora tysiąca osób.

---

**Fundacja Promocji Mediacji i Edukacji Prawnej LEX NOSTRA**

ul. Sienna 45 lok. 5, 00-121 Warszawa

[www.fundacja.lexnostra.pl](http://www.fundacja.lexnostra.pl)

tel.: +48 22 412 70 01 fax: + 48 22 412 70 03 e-mail: [fundacja@lexnostra.pl](mailto:fundacja@lexnostra.pl)

Organizacja Pożytku Publicznego – KRS 0000365293

Bank Zachodni WBK konto nr: 98 1090 1030 0000 0001 1662 5224



Jako organ pasowy, „LEX NOSTRUM” publikowała także liczne teksty interwencyjne dotyczące spraw swoich klientów. Teksty oparte na bazie posiadanej dokumentacji i za zgodą (lub na prośbę) klientów. Naruszone zatem zostały także podstawy prawa prasowego i – podobnie jak w przypadku ostatnich wydarzeń w redakcji tygodnika „Wprost” – doszło do próby złamania tajemnicy dziennikarskiej. Tyle tylko, że tym razem była to próba udana.

Jak mogło do tego dojść? W państwie prawa to rzecz nie do pomyślenia. Pomimo decyzji Sądu dokumentacja nigdy nie została zwrócona jej prawowitemu dysponentowi. Co więcej, ówczesny Komendant Stołeczny Policji uparcie twierdził, że nigdy nie otrzymał decyzji o zwrocie zatrzymanych materiałów. Natomiast kilka miesięcy później wszystkie teczki przekazane zostały – znów, pomimo decyzji Sądu – do dyspozycji Prokuratury Warszawa Mokotów i Komendy Rejonowej Policji Warszawa Mokotów!

Postępowanie prokuratorskie toczące się w sprawie przejęła (w lipcu 2010 r.) prokurator Prokuratury Rejonowej Warszawa Mokotów Katarzyna Kalinowska (obecnie Katarzyna Kalinowska-Rinas) i od razu wezwała Macieja Lisowskiego na przesłuchanie jako... podejrzanego o kradzież z włamaniem do własnego lokalu!

O wyczynach Prokurator Prokuratury Rejonowej Warszawa Mokotów Katarzyny Kalinowskiej można bez trudu przeczytać w licznych publikacjach prasowych i internetowych. Na szczęście pomysł oskarżenia Macieja Lisowskiego o „kradzież z





włamanie” po kilku tygodniach przeszedł prok. Kalinowskiej – najwyraźniej nie chciała zupełnie ośmieszyć działań prokuratury.

Absurdów jest tu mnóstwo, ale najważniejsze w całej sprawie jest to, że prokuratura i wymiar sprawiedliwości stawia się de facto ponad prawem. A dowodów na to jest niemało.

Ot, choćby liczne interpelacje poselskie. W sprawie bezprawnego przeszukania siedziby i zatrzymania dokumentacji będącej w dyspozycji spółki „LEX NOSTRUM” interweniowało kilkunastu posłów. Niestety, podwładni Pana Prokuratora tłumaczyli się (tak było w przypadku między innymi Posła Eugeniusza Kłopotka i Poseł Jadwigi Wiśniewskiej) brakiem uprawnień do przekazania informacji parlamentarzystom lub (w przypadku Poseł Beaty Kempy) przekazaniem sprawy do Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie „celem zbadania zarzutów”. Nie trzeba dodawać, że nic z tego nie wynikło.

Na oględziny zatrzymanych rzeczy, które odbyły się 17 marca, Macieja Lisowskiego zaproszono... pismem z dnia 1 kwietnia.

Skarga na działania podinspektora Wesołowskiego, zastępcę Komendanta Rejonowego Warszawa Wola, została przez Prokuratora Okręgowego przekazana „do rozpoznania”... zastępcy Komendanta Rejonowego Warszawa Wola, podinspektorowi Wesołowskiemu.



Obecnie prokurator Katarzyna Kalinowska-Rinas chce postawić Lisowskiemu zarzut z art. 276 kk („Kto niszczy, uszkadza, czyni bezużytecznym, ukrywa lub usuwa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.”) czyli zarzuca mu, że nie miał prawa dysponować dokumentacją powstałą w toku prowadzonych przez spółkę (której był głównym udziałowcem) spraw i przekazaną bezpośrednio i w dobrej wierze przez klientów firmy. To trochę tak, jakby przedsiębiorca nie miał prawa zajrzeć do wystawionej mu faktury, bo wystawiła ją zewnętrzna firma!

W jednym z kolejnych zażaleń na czynności prokuratury (uwzględnionym przez Sąd), Maciej Lisowski porównał sposób rozumowania prokurator do sytuacji, gdyby zabrał jej portfel, a następnie wszystkie dokumenty z napisem Narodowy Bank Polski oddał Narodowemu Bankowi Polskiemu (według sposobu myślenia prokuratury - „właścicielowi dokumentów”), a ją samą oskarżył z art. 276 kk o „ukrywanie dokumentów nie będących jej wyłączną własnością”.

Prokurator Katarzyna Kalinowska-Rinas sporządziła między innymi notatkę służbową, w której twierdzi, że Maciej Lisowski na temat wydarzeń udzielał wywiadu „Faktowi” oraz programowi trzeciemu Telewizji Polskiej, co – jej zdaniem – było wielce istotne dla całej sprawy. Na bazie tej notatki (i rzekomych wywiadów) biegli psychiatrzy mieli bowiem sporządzić opinię co do („podejrzanego”) Lisowskiego. Tymczasem szef spółki „LEX NOSTRUM” – co zresztą bardzo łatwo udowodnić – takich wywiadów w owym czasie nie udzielał.



W lutym 2014 roku do Pana Prokuratora wpłynęło zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Prokurator Katarzynę Kalinowską-Rinas z artykułu 271 k.k czyli tzw. fałszerstwa intelektualnego. Sprawie w ogóle nie nadano biegu...

W połowie maja 2014 roku Maciej Lisowski skierował do Pana Prokuratora kolejne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa z artykułu 231 kk (czyli „niedopełnienia obowiązków”) przez Prokurator Kalinowską-Rinas. Rzec w tym, że Lisowski złożył wniosek o dopuszczenie w postępowaniu dowodu z przesłuchania świadków: osób, posiadających wiedzę na temat wydarzeń oraz mogących jasno wykazać komu powierzały swoje sprawy - spółce „LEX NOSTRUM” czy Fundacji X. Ich zeznania okazałyby się kluczowe dla sprawy, ponieważ pozwoliłyby jednoznacznie dowieść, że spółka była uprawnionym dysponentem zatrzymanej podczas przeszukania dokumentacji. Od listopada 2013 roku Prokurator Kalinowska-Rinas nie tylko nie dopuściła wnioskowanych dowodów, ale nawet nie ustosunkowała się w żaden sposób do otrzymanego wniosku!

Zawiadomienie o możliwości popełnienia przez nią przestępstwa zostało przez Prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie Krystynę Perkowską skierowane do rozpatrzenia w trybie skargi, rozpoznawanej w ramach regulaminu wewnętrznego prokuratury!



W związku z tym, że takie działanie również może nosić znamiona przestępstwa – tym razem z artykułu 231 k.k czyli „przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego” – również i w tym wypadku do Pana Prokuratora zostało złożone zawiadomienie w tej sprawie. Pozostało ono, niestety, bez odzewu.

Chcielibyśmy wierzyć, że żyjemy w państwie prawa i porządku. Chcielibyśmy, ale to trudne.

Kiedy funkcjonariusze Policji działają według własnego „widzimi się”, kiedy Policja i Prokuratura za nic ma postanowienia Sądu (uznanie przeszukania i zatrzymania dokumentacji za bezzasadne), kiedy prokuratorzy jawnie mówią nieprawdę, kiedy Prokuratura ignoruje liczne głosy parlamentarzystów (którzy przecież tworzą prawo, na którym potem – przynajmniej teoretycznie – prokuratura się opiera), a wreszcie, kiedy Pan Prokurator zdaje się nie zauważać przestępstw popełnianych przez swoich podwładnych – wtedy prawo i porządek stają się fikcją. Demokracja wali się w gruzy, a wolność pozostaje tylko mglistym wspomnieniem.

Sprawa spółki „LEX NOSTRUM” ciągnie się od kilku lat. Pogrzebana została sprawnie funkcjonująca firma, złamano świętą tajemnicę adwokacko-radcowską, złamano tajemnicę dziennikarską, a tysiące osób ubiegających się przed sądami o odszkodowania (głównie od Skarbu Państwa) jednym „cięciem” pozbawiono praw do rzetelnego procesu.



Dlaczego o tym piszemy?

Ponieważ Pan Prokurator od początku był informowany pismami o rozwoju wypadków, o przekroczeniach uprawnień i możliwych przestępstwach ze strony jego podwładnych. Ponieważ kilkunastu posłów interweniowało w tej sprawie, ale ich interpelacje i wnioski albo pozostały bez odpowiedzi, albo zostały odrzucone.

Ponieważ niedawno funkcjonariusze ABW, działając pod egidą Prokuratury, w brutalny i nieuzasadniony prawnie sposób weszli do redakcji jednego z czołowych polskich tygodników, tym samym szeroko otwierając oczy opinii publicznej na to, w jaki sposób traktowane jest w Polsce prawo i czemu oraz komu służy. Ponieważ „Wprost” nie było pierwsze.

Ponieważ wolność i demokracja w Rzeczypospolitej Polskiej jest ciągle fikcją.

### **Szanowny Panie Prokuratorze!**

Niniejszym domagamy się wszczęcia przez Pana działań, które doprowadzą do tego, by podlegli Panu prokuratorzy przestali ignorować składane na ich ręce zawiadomienia i wnioski, by przestali ignorować dowody i fakty oraz by przestrzegali litery prawa, zamiast opierać swoje osądy i działania na bazie własnych „przemysłów” i osobistych sympatii lub antypatii! Czas najwyższy by podlegli Panu prokuratorzy działali zgodnie z prawem, a nie byli narzędziem do zastraszania niewygodnych osób.

---

**Fundacja Promocji Mediacji i Edukacji Prawnej LEX NOSTRA**

ul. Sienna 45 lok. 5, 00-121 Warszawa

[www.fundacja.lexnostra.pl](http://www.fundacja.lexnostra.pl)

tel.: +48 22 412 70 01 fax: + 48 22 412 70 03 e-mail: [fundacja@lexnostra.pl](mailto:fundacja@lexnostra.pl)

Organizacja Pożytku Publicznego – KRS 0000365293

Bank Zachodni WBK konto nr: 98 1090 1030 0000 0001 1662 5224



## Fundacja LEX NOSTRA

---

w imieniu Rady Fundacji

---

w imieniu Zarządu Fundacji

Do wiadomości:

- Sz. P. Bronisław Komorowski - Prezydent RP
- Sz. P. Donald Tusk - Prezes Rady Ministrów
- Sz. P. Marek Biernacki – Minister Sprawiedliwości
- Sz. P. Bartłomiej Sienkiewicz – Minister Spraw Wewnętrznych
- Sz. P. Krzysztof Kwiatkowski - Prezes Najwyższej Izby Kontroli
- Sz. P. Edward Zalewski – Przewodniczący Krajowej Rady Prokuratury
- media

---

**Fundacja Promocji Mediacji i Edukacji Prawnej LEX NOSTRA**

ul. Sienna 45 lok. 5, 00-121 Warszawa

[www.fundacja.lexnostra.pl](http://www.fundacja.lexnostra.pl)

tel.: +48 22 412 70 01 fax: + 48 22 412 70 03 e-mail: [fundacja@lexnostra.pl](mailto:fundacja@lexnostra.pl)

Organizacja Pożytku Publicznego – **KRS 0000365293**

Bank Zachodni WBK konto nr: 98 1090 1030 0000 0001 1662 5224